

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłaniem do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

Ogłoszenia po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Poleca się

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

Czytelnia zawiera 1,200 dzieł rozmaitej treści, nie tylko beletrystycznej. Książki dla dzieci i młodzieży.

Wynajem miesięczników i kwartalników.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 2—4 po poł.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 26 kwiet.	Kłeta	Bogufala
Niedziela 27	Teofila	Zywisława
Poniedziałek 28	Witalisa	Sławogosta
Wtorek 29	Piotra	Chwalisława
Środa 30	Filipa i Jakóba ap.	Lubomira
Czwartek 1 maja	Katarzyny sen.	Lubomira
Piątek 2	Zygmunta	Witymira

Wschód słońca o godz. 4 m. 38

Zachód słońca o godz. 7 m. 9

Opadła śnieżyca: ostatnia kw. d. 30 kwietnia o godz. 12 m 17 po poł.

	Wysok. wody na Wiśle d. 22 kwiet.	6 stóp	6 cali
pod Płockiem.	d. 23	6	6
	d. 24	6	5
	d. —	—	—

	Temperat. w Płocku: 6 ^o d. 22 kwiet.	6,4	13,4	8,6
	d. 23	8,4	9,6	6,6
	d. 24	6,4	13,4	9,8
	d. —	—	—	—

Jarmarki: W gub. Płockiej: Dnia 29 kwietnia w Mławie, Rypinie i Radzawie, 30 w Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej: Dnia 27 kwietnia w Śniadwie, 28 w Grajewie i Radziwiłowiu, 29 w Szczuczynie.

Teatr. Towarzystwo Artystów Rusko-Maloruskich. W Poniedziałek „Oj nie odchód Mrylo na wieczornice” Staryckiego i „Słucham Wielmożnego Pana” Trofimowa i Prejsa. We Wtorek „Daj sercu wolę, zawładnie w niewolę”, dramat Kropotkińskiego i „W noc” Stachewicza. W Środę „Swatania na Genczarywo” i „Oświadczy” Czechowa.

Zmiany w służbie i mianowania

Konduktor drogowy z wydziału budowlanego w zarządzie gub. płockim Antoni Wysocki mianowany p.o. ob. płockiego architekta miejskiego.
Pomocnik naczelnika kancelarii poczt. telgr. z Łowicza r. t. Tomasz Antoni Stanisław Babicki, oraz nadzorca z kancelarii warszawskiego r. kolg. Mięsiński Wysocki mianowani pomocnikami naczelników kancelarii poczt. telgr. pierwszy w Mławie drugi w Lipnie.
Naczelnik stołu w izbie skarb. płockiej, sekr. k. b. Łeluchin mianowany sekretarzem tej izby. Starszy buchalter kasy sierpekiej r. d. Wiktor Belicz wykreślony z listy urzędniczej z powodu śmierci. Naczelnik stołu z izby skarbowej płockiej r. t. Alonazy Ptaszcki wykreślony z listy urzędniczej z powodu transakcji do izby skarbowej w Piotrkowie.
Pelnicy ob. kancelisty niższego stopnia w zarządzie pow. ostrołęckim, Franciszek Burdziejka przeniesiony do magistratu w Ostrołęce. Urzędnik kancelaryjny z komisji łom. do spraw włocławskich Oskar Budzinski mianowany kancelistą w kasie skarbowej. Kancelista z kasy łomżyńskiej Konstanty Ciepłowski przeniesiony do izby skarbowej łomżyńskiej. Kancelista z zarządu pow. mazowieckiego Jan Sobolewski przeniesiony do kasy mazowieckiej.
Urzędnik poczt. telgr. z kancelarii ostrołęckiej Górnowski mianowany urzędnikiem IV-ej klasy

w tymże kantorze. Pocztyloni: z kancelarii wyso-ko-litewskiego Krawczewicz i z oddziału poczt. telgr. w Łapach Pawłowicz — mianowani urzędnikami poczt. telgr. — pierwszy w łomżyńskim, drugi w ostrołęckim kantorze.

Zatwierdzeni członkami honorowymi straży ochotniczej mazowieckiej: naczelnik pow. mazowieckiego Koptiew, oraz właściciele dóbr: hrabina Starzyńska, Kiersznowski, Jędrski i Frankin.

Zatwierdzeni w straży ogniolowej szczuczynskiej: prezesem zarządu Władysław Bzura, członkami zarządu: Franciszek Zaleski, Czesław Hryniewicz, Apoliny Ossowski i Elżasz Szejnberg, ich kandydaci: Edward Zawadzki, Korneli Bochiński, Marceł Majewski, Jakób Kielczewski.

Naczelnikiem straży — Józef Stawicki, jego pomocnikiem Jan Kapp; członkami komisji rewizyjnej: Teodor Błoński, Zygmunt Piotrowski, i Mikołaj Koliberski; ich kandydaci: Jan Urniarz, Hersz Szejnberg i Zdzisław Murkiewicz; zarządzającym majątkiem T-stwa Jakób Kosior.

Przeżydującym dozoru kościelnego płockowskiego na miejsce następującego Franciszka Dworakowskiego obrany mieszkańcy wsi Płocka-Kościelna, Apolina-ry Sokolowski.

Felczerm przy szpitalu św. Stanisława w m. Szczuczynie, po śmierci Karola Lemela mianowany p.o. starszego felczera Feliks Sarnowicz.

Petersburg, 25 kwietnia (T. A. R.) Minister oświaty, generał infanterji, Wannowski, zwolniony, zgodnie z prośbą, z powodu rozstrojenego zdrowia, od obowiązków Ministra, z pozostawieniem w godności generał-adjutanta, i członka Rady państwa.

Wice-minister oświaty, senator, r. t. Mieszczaninow, zwolniony, zgodnie z prośbą, od pełnienia obowiązków, z pozostawieniem w godności senatora.

Wice-minister oświaty, rz. r. st. Zenger mianowany zarządzającym ministerjum oświaty.

OBIEŻYSASI

w oświeceniu dziejów naszych.

(Dokończenie).

„Iż się swawola wielka w ludziach plebei generis utriusque sexus bardzo rozbieżała, tak iż kmiecie z ról, zagrodnicy z zagród, synowie kmiecy i córki idą od Rodziców swoich, słudzy od Panów umyślnie na hultajstwo uciekają, a rządzić się dorocznie nie chcą, tylko na dzień się albo na tydzień najmując: czym ludzie ubogie bardzo niszczą i do wielkiego niedostatku przywodzą, przez żniwa myła nieznosne jako na cały rok wyrządzając. Czemu zabiegając aby za tym tak Nasze (królewskie), iako y Poddanych naszych majątności do zniszczenia y upadku nie przyszły, postanawiamy y rozkazujemy, aby tylko na wszelakie zbiegi y hultajstwo, mężczyzn y białogłowy, którzyby z ról z zagród, od Panów swych, albo dzieci od Rodziców swych odeszli a dorocznie się nie rządzili Starostom, urzędem Miast y Miasteczek, tak Naszych iako y Poddanych Naszych, Duchownych y Świeckich, a na wsiach Panom albo Dzierżawcom swych wsi, wolno było każdego poimać, poimawszy okować, y do roboty przymusić tak długo, aż się Pan tego o nim dowiedzie, y onego się upomni: którego zarazem gdy pokaże że jego własny będzie, powinien dawać irrecuse, włączając za pracę y oną pilność dedentionis dwanaście groszy. A mianowicie Urzędem wszystkim Starostom, y Dzierżawcom Naszym, tak Urzędem Miast y Miasteczek Naszych, iako y Poddanych Naszych Duchownych y Świeckich rozkazujemy: aby od przyszłego święta Małgorzaty S. to wszystko hultajstwo,

którzyby nie służyli dorocznie mężczyzny y białogłowy, od miast ekskludowali y potem przyjmować y przechowywać zakazali. A gdzieby znowu się wrócili one imali, gdyż w Mieście o tym dosyć bacznie Urzędy wie-dzieć mogą. Y kiedy ten porządek uczynią, aby pod winą Gospodarz każdy był, zaraz powinien dać znać Urzędowi, gdy kto takowy do niego w dom przyjdzie: a Miasta mają się kontentować dla potrzeb swych komornikami, którzyby przy Mieście dobrze znaliom od roku mieszkali. Wszakże y z takowych, gdzieby kto swego poznał, wydawać to powinni. A ktoby z takowych mianowanych Urzędów, albo Panów takie hultajstwo w iurisdykcji albo majątności swej cierpiał, a podług tej konstytucji przeciw nim się nie zachował, pozwany pro poena dupliki quatuor decem marcarum....”

Konstytucja ta (o hultajach czyli lożnych ludziach) początkowo (1593 r.) wydana na życzenie województw poznańskiego i kaliskiego konstytucją 1601 r. rozszerzoną została na województwa: łęczyckie, sieradzkie, płockie, mazowieckie i bełskie; roku 1620 na kujawskie, r. 1638 na sandomierskie, r. 1683—na Litwę.

W roku 1632-im na sejmiku wielkopolskim szlachta w uchwale swej stwierdziła uroczystie nieużyteczność całkowitej jej akcji przeciwko wolności pobytu ludności kmiecy przez półtora blisko stuleci ujawnianej. W laudum tem spowiada się szlachta—przywołując „wielką desolację i spustoszenie wsi, która przez to się dzieje, że poddani panów swoich dziedzicznych odbiegają, a od wsi do wsi, od miasta do miasta się tulają, a rządzić się dorocznie nie chcą, albo na tydzień tylko się najmują, drudzy na rok, jedni chałupy i ogrody u panów sobie najawszy i tam rok i czasem mniej przemieszkawszy, do innych wsi pomykają.”

Chodziło nam tylko o ten drobny „hultajski” wykravek przeszłości, o wizję postaci, która dziś, po stuleciach, w obieży-sasa objawia się nam współczesnym, kształtach. Obojętniśmy stał się nam tedy drogi ostateczny, którymi kroczył proces przytwierdzenia kmieci do roli, proces poddańczy. Nasz cel nie jest naukowy tylko, a raczej polityczny. —Starożytny „hultaj” ma nam lepiej zilustrować dzisiejszego „obieży-sasa.” Pierwszy stał się tylko cieniem blakającym się po pozółkłych kartach Voluminów Legum; drugi—płoszy sen z oczu właścicieli ziemskich i publicystów. Stoimy najczęściej wobec niego bezradni i oczekujemy „hasła”, które go unicestwi i z pola widzenia naszego zniecie. Otóż przypominając sobie, jak to w dalekiej przeszłości starano się w sposób podobny kodyfikować przepisy karne przeciwko „hultajom” wiejskim, uświadomimy sobie bezowocność tego odwoływania się naszego do pomocy maczugi ustawy policyjnej, a zaprzestawszy rozpraszać zabiegi nasze w kierunku uzdrowienia stosunków robotniczych na wsi, zjednoczymy je w jednym tem większym i potężniejszym ognisku słonecznym, o którym mówił Seneka, gdy pisał: Homo homini sacer! (Człowiek człowiekowi świętym być powinien).

S. Posner.

PŁOCK.

Z robót przy odnawianiu kościoła katedralnego. Roboty posuwają się w szybkim tempie, a z chwilą sprowadzenia sa-

mówionych materiałów, już na zewnątrz będą widoczne ślady tych robót. Obecnie robotnicy zajęci są przy cokole w około Katedry, który będzie zbudowany z kamieni polnych, ofiarowanych bezpłatnie przez panią Klimkiewiczową z Goślic. Cegła zamówiona jest w fabryce Ronkiera pod Warszawą i przybędzie w ciągu trzech tygodni, wówczas zacznie się robota około budowy wieży. Wkrótce już przystąpią do ustawiania nowego wiązania dachowego, które będzie lżejsze, niż poprzednie. Roboty ciesielskie prowadzi p. Przymanowski z Płocka. Dach będzie pokryty blachą niedzianą (sprowadzoną z Tury). Obramowania okien w presbiterjum, w nawach głównej i bocznych zostały wykonane przez p. Szylinga, kamieniarza miejscowego. Główne wejście do kościoła projektowane jest z piaskowca.

Przy rozbieraniu kopuły, około krzyża, w bani znaleziono następujący dokument, napisany na pergaminie w roku 1834, w którym jednocześnie są dane o przeszłych restauracjach kościoła. Dokument brzmi (tłom. z jęz. łacińskiego).

„Roku Pańskiego 1834, w maju, pod rządami Jego Ekscelencji Adama Michała Prażmowskiego biskupa i Franciszka a Paulo Pawłowskiego, koadjutora i administratora diecezji płockiej, za panowania Najjaśniejszego Mikołaja I Imperatora Rosyjskiego i Króla Polskiego, —wieża ta prawie z gruntu została wyreparowana kosztem kapituły katedralnej, w czasie czego byli obecni: Tomasz Chmielewski prepozyt, Konstanty Plejewski, biskup Sengonenski, sufragani, archidiacon oficjał generalny, Wojciech Szwejkowski, kustosz i J. W. W. kanonicy: Łukasz Przyłuski, Jan Staszkie-wicz, Jakób de Tylli, Sylwester Jaworowski, Franciszek Czyżewski, Jan Pniewski, Antoni Królewicki, prokurator kapituły, prowadzący roboty. Majstrami byli: Jan Wojsławicz blacharz, Henryk Jurgens — ciesla.

W czasie restauracji znaleziono w bani, w puszcze ołowianej następujący napis wraz z relikwiami świętymi.

Roku Pańskiego 1633, dnia 1 listopada kościół ten katedralny, bardzo już zniszczony, funduszami J. E. Stanisława Łubińskiego i W. K. (wice kustosa tegoż kościoła odrestaurowany. Prowadzącym roboty był J. W. Jan Cielecki, kanonik poznański i płocki, którego szczególniejszą pracą i staraniem zarówno struktura kościelna, jak i bania z miedzi z krzyżem czteroramiennym stanęła. Za wice-kustoszostwa Stefana Bodza włożono relikwie św. Dacjana M., Teodozjusza M., św. Celidonji Panny i Męczenniczki. (Podpisano: Łukasz Siepro, sztuk magister filozof, doktor, przełożony szkoły pisał). Relikwie złożono na nowo w bani z dodaniem relikwi św. Zygmunta Króla i Męczennika pierwszorzędnego patrona Katedry i świętych: Innocencji i Krystyny — świadczą Tomasz Kochowicz sekretarz kapituły.”

Tak brzmi w całości dokument znaleziony, który obecnie przejdzie do akt kapituły, a natomiat umieszczony zostanie nowy świadczący przyszłym wiekom o obecnej restauracji.

Z historii Płocka. „Biesiada Kieracka” zamieszcza w ostatnim numerze (16) trzy widoki Katedry płockiej według rysunków z końca XVIII, t. j. z czasów, gdy

całe województwo plockie przeszło pod panowanie Prus. Widoki te, jak również i krótki artykuł, objaśniający rycinę, dostarczył redakcji ks. A. Brykczynski. Ryciny pochodzą ze zbiorów p. Mathiasa Bersona, znawcy i zbieracza starych dokumentów historycznych. Na pierwszym widoku z podpisem „Prospekt im Plotzke” widzimy w głębi katedrę przed jej restauracją za czasów biskupa Poniatowskiego, albo właściwie jej wieże górujące nad murem i róg jej widzialny przez bramę ze sklepieniem gotyckim. Mury tego obecnie już nie ma, zarówno jak i baszty z okrągłym daszkiem. Wieże, jak również i kopuła środkowa są wyższe i inaczej zakończone, niż to było do ostatnich czasów. Według planów, przyjętych dla obecnej restauracji, i wieże i kopuła będą miały ten sam wygląd co i poprzednio. Rysunek drugi przedstawia brzeg Wisły, na prawo od katedry basztę i dom, dotychczas zachowane. Po za basztą ku Wisłę są szczątki muru z bramą wjazdową, już nieistniejącą. Według planu miasta z r. 1802, jak pisze ks. Brykczynski, znaczna część dawnego Płocka runęła do Wisły. Niedługo bowiem główna ulica, przechodząca z tyłu za Parą, około dzisiejszego teatru, a dawnego kościoła Dominikanów, przez dawny ogród biskupi poza ówczesnym pałacem biskupa, a dzisiejszym sądem, prosto do wzmiarkowanej bramy. Część góry, wraz z miastem runęła do rzeki. W którym roku zdarzył się ten wypadek, niewiadomo, w każdym razie z planów dawnych widać, że jedna z główniejszych ulic przechodziła w miejscu może obecnego koryta rzeki. Na tym drugim rysunku widzimy niemiastka w patynkach, zamiatającego ulicę i przechadzających się oficera pruskiego i księdza w trykornie. Rysunek trzeci przedstawia katedrę ze strony północnej z otaczającymi ją budynkami. Dach katedry pokryty jest dachówką, a nie blachą, jak dzisiaj, do absydy za wielkim ołtarzem dotyka mur, którego obecnie już nie ma.

Takie są ciekawe przyczynki do dziejów historii naszego miasta, opisane przez ks. A. Brykczynskiego.

Z Tow. rolniczego. We wtorek odbyło się miesięczne posiedzenie rady pod przewodnictwem wice-prezesa p. Siekluckiego. Ze spraw ogólniejszej natury przedewszystkiem zaznaczyć należy bardzo ważną dla całego ogółu plockiego wiadomość. Oto p. Józef Zieliński z Łązyna oświadczył się pismieninie z zaofiarowaniem dla m. Płocka biblioteki rodzinnej, składającej się z 30000 przeszło dzieł wartościowych, jeżeli książnicę tę przyjmie pod swoją opiekę Tow. na pewnych warunkach. Bogata ta biblioteka, założona przez s. p. ojca obecnego ofiarodawcy, znanego autora „Kirgiza” Gustawa Zielińskiego, stałaby się publiczną biblioteką plocką, zostającą na zawsze pod opieką Tow. Założona przez autora „Kirgiza”, dopełniona następnie przez jego syna, biblioteka zawiera, jak słyszymy dzieła rzadkiej wartości. Obecnie biblioteka ta mieści się w oddzielnym budynku w Skępem, w rodzinnym majątku Zielińskich. Czy w ogóle sprawę całą da się przeprowadzić, czy Tow. będzie w możności przyjąć tę ofiarę publiczną pod swoją opiekę, co wymagać będzie pewnego nakładu, — rzecz wyjasni się w przyszłości, po bliższym zbadaniu szczegółów i warunków; dziś zapisujemy tę ofiarę na dobro szlachetnego obywatela kraju, który z prywatnej własności swej chce uczynić dobro publiczne.

Z innych papierów, które w czasie od ostatniego posiedzenia podlegały rozpatrzeniu, zaznaczamy, że p. gubernator odmówił swego pozwolenia, na założenie oddziałów handlowych w Płocku i Mławie, ponieważ sprawa ta podlega zatwierdzeniu ministerjum rolnictwa.

Do biura Tow. nadchodzą obecnie liczne oferty ze strony fabrykantów czeskich, którzy radzi są naszemu usposobieniu obecnemu względem Niemiec i chcieliby wyzyskać dobrze dla siebie położenie. Zgłaszają się i kandydaci na posady rządów i praktykantów rolniczych.

Panowie Ludwik Górski, prezes komitetu T. K. Z. i Tadeusz Kowalski, radca tegoż komitetu, wybrani na ostatnim ogólnym posiedzeniu na członków honorowych, nadawali serdeczne podziękowania, które na zebraniu były odczytane.

Z Tow. dobroczynności. W środę odbyło się miesięczne posiedzenie członków rady gospodarczej. Jak wiadomo dotychczasowy prezes Tow. ks. Welonski opuścił na to miasto a tem samem rzekł się swego

urzędu. Zaszła więc potrzeba wyboru nowego przewodniczącego instytucji. Większością głosów powołany został inż. Czesław Tyska.

Rzekł się również urzędu członka rady p. Honorjusz Wolski, na miejsce jego wszedł p. Władysław Sztromajer, który na ostatnim zebraniu ogólnem otrzymał największą z kolei ilość głosów.

Wobec tych zmian musiały nastąpić zmiany i w układzie komitetów, opiekujących się wydziałami poszczególnymi. Komitet ochrony stanowić będą obecnie: księża kanonicy Borniński i Szelażek i dr. Zaleski. Komitet Przytulku nad starcami i kalekami składać będą: pani Detry i pp. Grabowski i Sztromajer. Na miejsce opiekunów XII działku zamiast pastwa Wolskich, zaproszeni zostali pani Stanisławowa Górnicka i dr. Łaski.

Na posiedzeniu tem członkowie postanowili opracować instrukcję dla komitetów dla określenia praw, obowiązków i stosunków wzajemnych pomiędzy komitetami a opiekunkami poszczególnych wydziałów. W ostatnich czasach zachodziły pomiędzy komitetami a opiekunkami spory i nieporozumienia, które ostatecznie ujemnie oddziaływały na bieg spraw całej instytucji. Zachodzi największa potrzeba, aby ostatecznie raz już stosunki te zostały jasno określone, co następnie wpłynęłoby na zakończenie nieporozumień, które za długo się już wloką. Do opracowania instytucji zaproszeni zostali pp. Baliński, Święcicki i ks. Szelażek.

Postanowiono wyznaczyć 25 rb. z ogólnych funduszy Tow. na kupno nogi sztucznej dla dziewczynki z ochronki, która straciła swoją nogę wskutek operacji.

Prócz tego wydzielono wsparcia dla kilku biednych.

Wycieczka. Grono uczniów Warszawskiej szkoły Realnej, odbywa pieszą wycieczkę brzegiem Wisły, z Warszawy do Włocławka. We czwartek zwiędali, Plock, następnie udali się do Brwiłna, gdzie przenocowawszy we dworze, o 7-ej rano w piętek wyruszyli dalej do Dobrzynia nad Wisłą.

Zdrowa i pożyteczna rozrywka, zachęcająca do niej naszą młodzież gimnazjalną.

Ze straży ogniowej. Z zorganizowanego pod dyktando pana Jana Pogrozińskiego, przedstawienia amatorskiego „Karpaccy górale”, jakie się odbyło na korzyść Straży ogniowej ochotniczej plockiej, wpłynęło do kasy T-wa Straży 176 rb. 27 kop.

Zarząd T-wa Straży składa niniejszem podziękowanie p. p. amatorkom i amatorom, inicjatorom i organizatorom tego świetnego przedstawienia za tak poważny zasilek funduszy Straży, który użyty zostanie na kupno mechanicznej drabiny ratunkowej.

Przedstawienie amatorskie, o zachwianiu którego donosiliśmy, zostało uratowane, dzięki zajęciu się p. Pilcickiej. Amatorzy odegrają w d. 8 i 9 maja wesołą komedię Bałuckiego p. t. „Dom otwarty” i obrazek sceniczny Zapolskiej p. t. „Wieczór dziewczyny”. Dochód z przedstawienia przeznaczony zostanie na korzyść dzieci biednych, które mają być wysłane do Ciechocinka.

Pożar. We wtorek spalił się stóg siana obok koszar artyleryjskich. Zanim straż ogniowa przybyła na miejsce, ogień został ugaszony przez żołnierzy.

Tłumy ludu spieszyły na miejsce wypadku. Trzeba było widzieć to niezadowolenie malujące się na twarzach tłumów spieszących w stronę wypadku, że pozbawione zostały wrażeń, jakich się spodziewały. „W Płocku nie się nie uda — nawet pożar większy” — sarkają zawiedzione tłumy.

Zmarli. Sylwester Mieczysław Szedel, w wieku lat 24, nauczyciel szkół ludowych.

Ofiary. K. P. w rocznicę śmierci brata na kolonie letnie rb. 1.

Ł O M Ż A .

„Z nad brzegów Narwi”. Pod tym tytułem wyjdzie wkrótce książka dochód z której przeznaczona jest na korzyść Towarzystwa dobroczynności. Wydawnictwo zawierać będzie artykuły i utwory sił wyłącznie miejscowych, nie tylko z miasta, lecz i z okolicy. A wiadomo, że w gubernji naszej zamieszkuje sporo sił literackich, znanych już ogólnie. Wspomniemy tu o Esteji, o Trzascie, uprawiających beletrystykę. Z g. Łomżyńskiej pochodzi wreszcie i ceniony wyśocce historyk, archeolog i etnograf p. Zygmunt Gloger z Jeżewa, radca komitetu T. K. Z. Obok nich przyjmą udział w wydawnictwie i siły nieznane, ukryte, z których

nie jedna może wsławi się później w literaturze ojczystej.

Mianowanie. Na miejsce inspektora leńskiego gub. łomżyńskiej d-ra Stabrowskiego, który przeniesiony został do Siedlec, mianowany został dr. Brandt z Kaukazu.

Kasa pogrzebowa. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę kasy pogrzebowej dla koła 500 uczestników.

W sprawie ulic bez nazwy. Miasto nasze aczkolwiek powoli, wzrasta corocznie; powstają nowe dzielnice i nowe ulice, ale rzecz dziwna, zarząd miejski dotychczas nie dał jeszcze nazw niektórym ulicom. Mamy więc ulicę „szosową”, „żydowską”, które to nazwy w życiu potocznym używane nie nie mówią nic nie wskazują. Np. dobrze i ładnie zabudowana ulica z prawej strony od soboru prawosławnego, kierująca się w stronę ulicy Polnej niema dotychczas żadnej nazwy. Sądzimy, że zarząd miejski łatwo uzyskałby mógł nazwę „ulicy Wagi”, aby na zawsze w mieście upamiętnić postać sławnego botanika polskiego. Mamy w mieście popularnie zwane „zaulk” (np. łączący Stary-Rynek z ul. Krzywe-Koło), ulicę t. z. zamiejskie, które w ogóle nic nie wyjasniają. Warto by więc było, aby ulice te otrzymały nazwy stosowne.

Z Tow. rolniczego. Ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się 10 maja i rozpocznie się o godz. 10 rano.

Zebranie to połączone jest z wyborami członków na urzędy na miejsce ustępujących. Porządek dzienny zebrania będzie następujący.

1. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
2. Balotowanie kandydatów na członków.
3. Komunikaty zarządów.
4. Rozprawy nad projektem ustawy War. Tow. rolniczego wzajem. ubezpieczeń.
5. Sprawozdanie komisji wystawowej.
6. Rozprawy nad projektem „Regulaminu dla zarządu i zebrania ogólnych towarzystw.”
7. Sprawozdanie z działalności T-stwa w roku 1901, wraz z projektem budżetu na r. 1902-gi.
8. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, wraz z wyjaśnieniami rady.
9. Wybory: wiceprezesa, 2 członków rady na miejsce wychodzących na mocy odbytego losowania pp. Władysława Glinki i Antoniego Kuberskiego, oraz komisji rewizyjnej.
10. Wnioski członków i sprawy bieżące.

W tymże dniu o godz. 4-ej po południu odbędzie się ogólne zebranie członków, właścicieli udziałów Oddziału Handlowego przy Towarzystwie, według następującego porządku dziennego.

1. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
2. Odczytanie sprawozdania i bilansu za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1901 r.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wybór jednego członka zarządu i komisji rewizyjnej.
5. Komunikaty zarządu.

Z naszych okolic.

Z okolic Płocka. „Zorza” kilkakrotnie pisała o korzyściach, płynących z handlu obnośnego i zachęcała do tego handlu uboższych włościan naszych, którym ten rodzaj zarobkowania w większości wypadków nie jest znany. Rada to dobra, gdyż handel taki mógłby dać niejednemu niezłe utrzymanie. W naszej okolicy, o ile wiem handlem takim zajmuje się kilku Niemców, którzy noszą rozmaite drobiazgi galanteryjne, a nawet rozmaite leki, jak np. kamienie, które utrzcć należy i pić w jakimś płynie „aż do rychłego powrotu zdrowia”.

Handlarze zachwalają swój towar jako „pruski”. Warto by pouczyć lud, aby nie kupował od Niemców tej tandety.

Nasi włościanie, niechętnie biorący się do jakiegos proceduru, w którym nie widzą natychmiastowego zysku, dotychczas nie wpadli na myśl zajęcia się handlem obnośnym. Za to niektórzy z wielkim powodzeniem zastąpili przekupniów-żydów, skupując po wsiach okolicznych różne produkty gospodarskie, przeważnie nabiał i drób na sprzedaż do miast większych. Włościanie z Kępy-Polskiej, Zakrzewa i wsi okolicznych, posiadacze gruntów bardzo lichych, przytem małorolni, przed pięciu laty już wzięli się do takiego handlu i stopniowo niektórzy z nich, dawniej wyrobnicy, żyjący nędznie z pracy najemnej, doszli do

zamożności. Dawniejsi zjadacze kartofli, zamieszkujący liche, odrapane nory, obecnie posiadają mieszkania, urządzone, jak na włościan z przepychem, za córką daje każdy z tych panów po 500 rb. i więcej posagu, a do pracy jakiegokolwiek nie pójdzie żaden z nich za żadne pieniądze. Niektórzy z nich obracający większymi kapitałami, pożyczają nawet gospodarzom pieniądze.

Handel ten, na razie o rozmiarach skromnych, prowadzony w pewnych tylko okolicach roku, obecnie tak się rozwinął, że handlarze prowadzą go bez przerwy, zimą i latem wywożąc produkty, przeważnie do Warszawy, gdyż obroty handlowe w takim np. Płocku, znaczniejszych zysków nie daje. Wielu z nich, w celu zwiększenia obrotów, pozawiazało pomiędzy sobą spółki handlowe. Ścisłe określić wysokości tych zysków niepodobna, gdyż utrzymują to w tajemnicy. Wiadomo tylko, że wartość tygodniowych przesyłek towaru, wyprawianego przez niektóre spółki, obecnie można mniej więcej na 100 rb.

Hieronim Kolobryna.

Płock. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na uwolnienie mieszkańców Płocka od zapłaty, według przyjętego przez nich zobowiązania, połowy wydatków na budowę gmachu dla szkół początkowych w Płocku i na pokrycie całej sumy kosztów na ten cel 30,358 rb. 91 k. z funduszy kasy miejskiej w Płocku, oraz na wyłączenie z budżetu tego miasta na r. b. wykazanych do pobrania od mieszkańców jego 600 rb. na amortyzację pożyczki budowlanej i 609 rb. 56 k. procentu od tej pożyczki.

Z Kolna. Przez miasto nasze codziennie przechodzą gromadki ludu, idące do Prus na zarobek, pomimo rozlegających się tu i owdzie ostrzeżeń co do ograniczonego przyjmowania robotnika polskiego. Ilość ich jednak jest znacznie mniejsza, niż zeszłych lat.

Niedawno odbyło się tu ogólne zebranie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, istniejącej przy biurze powiatu. — Na zebraniu tem wybrano zarząd na rok 1902 i wysłuchano sprawozdania za rok ubiegły.

Kasa miała 66 uczestników z 3,925 rb. wkładów za rok 1901, przybyło wkładów 666 rb., procentu od pożyczek 114 rb. — razem obrót kasy wyniósł 4,707 rb. Z tej sumy 2,372 rb. pozostaje u dłużników kasy na pożyczkach. 491 rb. 18 k. w papierach procentowych, 49 rb. gotowizną w kasie, wydano wkładów tym, co przestali być uczestnikami, kasy 1,724 rb., wypłacono pensji kasierowi — 60 rb. — Ponieważ kasa pobiera od dłużników 6%, to zdawałoby się, że wobec dość znacznej sumy pożyczek kasa powinna mieć procentu znacznie więcej, niż go miała. Tak mała ilość procentu (114 r. 99 k.), daje się objaśnić tą okolicznością, że wśród uczestników kasy byli tacy, co nie placą ani rat pożyczkowych, ani odsetek i trzeba było ich aż tradować się dowieść. Aż mię język świerzbi, aby nazwać tych panów po imieniu, co lekkomyślnie brali cudzy grosz, a dziś nie chcą dobrowolnie oddawać długu, choć niektórzy zajmują obecnie nawet lepsze posady, i jał wieści głoszą, mieszkają i żyją bardzo bogato i suto. Pfel panowie, tak się nie robi. Cudzy grosz, to rzecz święta.

Doszły nas tu wieści, że z wprowadzeniem projektowanej pomocy lekarskiej mają być urządzone w powiecie trzy punkty lekarskie, a mianowicie: w Kolnie, Jedwabnem i we wsi Łyse, przyczem najpierw mają być otwarte ambulatorja w Kolnie i Jedwabnem, a później w Łyse. Jeśli rzecz ta zdecydowana już stanowczo, to zostaje nam tylko wyrazić żal, że przy decyzji tej brano w rachubę rzeczywistych potrzeb tej ludności, dla której pomoc lekarska ma być urządzoną. W Kolnie i Jedwabnem lekarze byli, są i będą, a więc ludność okoliczna zawsze ma zapewnioną opiekę lekarską. Bezwarunkowo więc pilniejszą rzeczą jest otwarcie punktu lekarskiego w Łysach, jako centrum kolnieńskich kurpiów, którzy bardziej oddaleni od Kolna i Ostrołeki, przez to naprawdę pod względem pomocy lekarskiej są w stokrót gorszym położeniu, niż reszta ludności w powiecie.

Przypuszczamy, że nas doszły wieści, że i że wyższa władza zatwierdziła punkty lekarskie dla naszego powiatu zgodnie z przedstawieniem naczelnika powiatu, a mianowicie, że najpierw i przede wszystkim urządzić trzeba punkt lekarski w Łyse, a następnie dopiero w Kolnie i Jedwabnem, czy jak projektowano

Do sprzedania
w folwarku Słupsku st. kol. Nadw. Konopki
MŁOCARNIA OŚMIOKONNA
z maneżem, dwa wozy półtoraczne i po
szorki.

O G Ł O S Z E N I A.

Br. Wolibner, Barczak i Sp. w Płocku.

jako Reprezentanci następujących firm polecają:

Wyrób polskiej fabryki Tow. Akc. **H. CEGIELSKI w Poznaniu**
Opatentowane pługi dwuskibowe „Rekord” całostalowe typ
Ventzkiego ulepszone i uproszczone.

Wyborowy materiał, solidna trwała budowa, lemiesz, odkładnice, kółka nadają się do pługów Ventzkiego.

PŁUGI DWUSKIBOWE „DYKTATORY”

fabryki Jana Zawadzkiego w Klimontowie

Pługi „Dyktatory” całe ze stali i kutego żelaza; regulacja do żądanej głębokości orki nadzwyczaj łatwa i konstrukcja prosta. — Pługi te są nadzwyczaj silne i trwałe. — Pługi te na konkursie w Winnicy gub. Podolskiej w r. 1901 odznaczone zostały z pomiędzy wielu pierwszorzędných firm zagranicznych drugą nagrodą.

Z powodu ulepszenia i użycia wyborowych materiałów, pług „Dyktor” przy swej taniości, jeżeli nie przewyższa w dobroci drogich pługów zagranicznych, to bezwarunkowo w niczem im nie ustępuje.

Za dobroć, siłę i wytrzymałość fabryka gwarantuje.

Brony sprężynowe oryg. amerykańskie

najslawniejszej fabryki

„The Bucher & Gibbs, Plow Co w Cantonie—Stan Ohio.

o 17 sprężynowych zębach na sankach i łapach do transportu.

Oprócz tego polecamy wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, jako to:

Pługi jedno, dwu, trzy i czteroskibowe najrenomowańszych fabryk krajowych i zagranicznych,

Kultywatory, obsypniki, wypielacze, znaczniki, zgłębiacze, brony, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe, młocarnie, maneże i wszelkie narzędzia i maszyny w zakres rolnictwa wchodzące.

Specjalnemi ofertami służymy na żądanie.

Wszelkie części zapasowe mamy zawsze na składzie.

Reparacje maszyn i narzędzi wszelkich skuteczniamy jak najdokładniej przez **Mechaników Specjalistów.**

Oprócz tego polecamy wszelkie nawozy sztuczne, które zawsze mamy na składzie, a mianowicie:

Salatrę chilijską, superfosfaty, żużle Thomasa, sole potasowe skoncentrowane, kainit i t. p.

Nadto ofiarujemy wszelkie smary, t. j. oliwy, smarowidła do wozów w beczkach większych i mniejszych, oraz

Wszelkie nasiona pastewne

ogrodowe i leśne wypróbowanej dobroci i czystości.

✂ Cenniki i specjalne oferty opróbowane nasion wysyłamy na żądanie franko. ✂

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY ANGLJA

poleca jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, BEZPIECZNE I OSZCZĘDNE.

Wyłączna Reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

Warszawa, ERYWAŃSKA № 14.

BIURO NAUCZYCIELSKIE**A. KAPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZARZĄD

ŻEGLUGI**PAROWEJ****Stanisława Górnickiego**

na rzece Wiśle wysła parostatki

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
 z Płocka do Włocławka „ 5 1/2 „
 z Płocka do Włocławka „ 5 po poł.
 (oprócz piątków).
 z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
 z Warszawy do Włocławka „ 9 „
 (oprócz piątków).
 z Włocławka do Warszawy o g. 12 w nocy
 (oprócz piątków).
 z Włocławka do Płocka o g. 12 w nocy
 (oprócz piątków).
 z Włocławka do Płocka o g. 12 1/2 po p.
 Ceny za bilet i za przewóz towarów
ZNIZONE.

AKUSZERKA

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udziela porad panom, potrzebującym zupełnej dyskrecji, przyjmuje na czas dłuższy, bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne. Cena przystępna.
 W Warszawie, Warecka № 10.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH**BRACI ŻÓŁTOWSKICH**

W PŁOŃSKU.

Poleca jako specjalność znanej dobroci sieczkarnie, w ničem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie i maneże przenośne od 6—8 koni, omlacające dziennie od 80—120 korey. Tamże do sprzedania 2 lokomobile 8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało używane. — **Sprzedaż na raty.**

W powiecie Lipnoskim do sprzedania

FOLWARK**KAMIENICA**

włók 19. Wiadomość na miejscu st. poczt. Dobrzyń n. Wisłą.

W BORKOWIE WIELKIEM

przez Sierpc

od dnia 1 Marca r. b. stanowić będą

2 Ogiery rządowe**STADA JANOWSKIEGO**

wspaniałej budowy.

Osoba starsza

inteligentna poszukuje miejsca przy gospodarstwie na wsi. Zna się na kobiecym gospodarstwie i na kuchni. Wiadomość w domu p. Kukla, u pani Cwirko.

W RESTAURACYI**Hotelu Polskiego**

mogą znaleźć miejsca do nauki chłopcy od lat 14-tu—potrzeba, by umieć czytać i pisać po polsku.

SKŁAD KAFLI**R. Falkowskiego w Płocku**

przy ulicy Dominikańskiej na przeciwko poczty w domu W-go Brochockiego. Na składzie znajdują się piece t. zw. portlandowe terakotowe majolikowe, oraz wszelkie przybory do pieców i kuchni. Przyjmujemy zamówienia na wszelkie roboty zdunkowe.

Majster ciesielski**ERAZM SAFARYN**

sprowadza się do Płocka i przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie ciesielstwa. Ulica Kolegijska dom Fankanowskich naprzeciwko hotelu Warszawskiego.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

SPRAWOZDANIE

z działalności

Towarzystwa Kolarzy w Płocku za 1902 rok.

Rok ubiegły 1902 był trzecim rokiem istnienia Towarzystwa Kolarzy płockich. Po nader pomyślnym zakończeniu roku 1901, tak pod względem finansowym, jak też i pod względem działalności sportowej Towarzystwa, ten trzeci rok naszego istnienia rozpoczynaliśmy z otuchą, energią i z tem głębokim przeświadczeniem, że pożyteczna nasza działalność dla członków i ogółu będzie przez tychże członków i szerszy ogół szczerze i chętnie popierana. Idea T-wa: szerzyć zamilowanie do sportu kołowego i zabaw na świeżem powietrzu, a tem samem podnosić rozwój fizyczny i zdrowotność wśród swych członków, pozostała i nadal ideą przewodnią w działalności nowo zorganizowanego Zarządu. Odziedziczywszy po swoim poprzedniku—siedzibę letnią z jej urządzeniami, nowy Zarząd odziedziczył przytem sporą sumę długu; ztąd też przypało mu w udziale drugie zadanie poważne—spłata długu. W zasadzie postanowiono przeprowadzić działalność T-wa w roku sprawozdawczym tym samym mniej więcej torem, jak roku ubiegłego, tem bardziej, że ten sposób działania okazał się owocnym.

Działalność Zarządu w siedzibie.

Podczas bezśnieżnej i bardzo wilgotnej zimy ubiegłej ponieśliśmy poważne straty w urządzeniach siedziby: okazało się bowiem, że cały tor i obydwa place do gry w Lawn-Tennis były zupełnie zrujnowane i wymagały gruntownej naprawy; to też należało zająć się przede wszystkim naprawą tych szkód. Zaraz więc z wiosną pod głównym zarządem Prezesa i przy łaskawym współudziale członków pp. Augustynowicza i Obuchowskiego rozpoczęto i podłożono jeden z placów do gry tenisowej do rozmiarów przepisanych prawidłami gry. Roboty powyższe wpłynęły na opóźnienie otwarcia letniego sezonu—bo dopiero 18 maja siedzibę otworzono dla członków i gości. Koszta reparacji toru i placów wyniosły wogóle 200 rb. 78 k.

Podczas dokonywania robót wiosennych okazała się niezbędną potrzeba zbudowania szopy dla przechowywania gliny i żużla węglowego—materiałów niezbędnych do reparacji toru i placów. Taką szopę zbudowano przy murze cmentarza żydowskiego obok strzelnicy kosztem 35 rb. 14 k.

W ciągu lata roku sprawozdawczego zaprowadzono nową grę—kręgle z kulą wiszącą; zbudowano dwie takie gry—jedną dla osób starszych, drugą dla dzieci. Koszt obydwóch wyniósł 18 rb.; gra zaciękała szczególnie młodzież i liczne grono graczy zażądało urządzenia dla nich konkursu, co też doprowadziło do skutku w m. październiku.

W celu urozmaicenia programu zabaw niedzielnych, zaprojektowano urządzać produkcje sceniczne; w tym celu pożyczono na pewien czas składaną scenę od pierwszego pułku strzelców; scena ta okazała się zaopatrzona do użytku w ogrodzie i musiała być rozszerzoną za pomocą zrobienia i doposażenia do niej zupełnie nowego znacznie większego szkieletu.

Z powodu częstych deszczów, a następnie chłódów jesienianych produkcje sceniczne nie doszły do skutku, korzystano więc ze sceny tej tylko do przedstawienia obrazów niktających i produkcji gramofonu podczas zabaw. Natomiast Zarząd uważał za rzecz wielce pożyteczną posiadanie swej własnej sceny, odpowiedniej do przedstawień na świeżem powietrzu, a że budowa i skompletowanie całkowitej takiej było rzeczą zbyt kosztowną, jako jednorazowy wydatek, więc też w roku sprawozdawczym ograniczono się tylko na budowie wspomnianego szkieletu kosztem 69 rb. 64 kop. W końcu roku Komitet Kolonji letnich zwrócił się do Zarządu z propozycją wspólnego z nim i z Towarzystwem Muzycznym—urządzenia sceny w taki sposób, by kurtyna i dekoracje jej mogły być w zimowym sezonie przystosowywane do składanego szkieletu sceny T-wa Muzycznego. Wtedy myśl posiadania własnej sceny wydała się Zarządowi możliwą do urzeczywistnienia w roku 1903; przeto dla dokończenia zaczętej już w roku sprawozdawczym sceny, postanowiono włączyć do budżetu na rok 1903 sumę 200 rb.

W miesiącu grudniu na mocy kontraktu, zawartego między Zarządem T-wa, a pełnomocnikami gminy żydowskiej—T-wo wydzierżawiło na lat 6 przyległy do ogrodu p. Słupieckiej plac morgowej przestrzeni, wraz z domkiem w nim się znajdującym. Zarząd skorzystał w tym roku z nadarzającej się sposobności, a to dla tego, że właśnie w roku 1902, skończył się kontrakt poprzedniego dzierżawcy; gmina żydowska wydzierżawia zwykle ten plac najmniej na lat 6; gdyby więc ktoś inny stał się dzierżawcą, T-wo musiałoby zaniechać myśli rozszerzenia swej siedziby. Wydzierżawienie tego placu postanowiono w zasadzie już w roku zeszłym, mając na względzie literalny brak w Siedzibie miejsca dla gier zbiorowych—jak gry w piłkę, w foot-ball, serbo i t. p.—odłożono jednak ten projekt aż do chwili ukończenia kontraktu poprzednika.

W końcu wypadła nadmienić, że budynki w Siedzibie zostały pociągnięte warstwą karbolineum w celu zabezpieczenia drzewa od robactwa i złych wpływów atmosferycznych.

Oto dobytek Siedziby z roku sprawozdawczego. Ze względu, że rok ten był ciężkim pod względem finansowym, okazało się niemożliwym wykonanie niektórych, objętych budżetem na ten rok robót a mianowicie: w strzelnicę—za rb. 35, przy gimnastyce—za 25 rb., przy murowanym parkanie—za rb. 45, przy stawie—za rb. 50; nie kupiono nowego walca za 124 rb. nie zaprowadzono na parkanie drutu kołczastego za rb. 10, razem—na rb. 289. Na nieprzewidziane zaś przez budżet wydatki wydano sumę rb. 122 kop. 78 t. j. na kupno dwóch kręgli z kulą wiszącą rb. 18, na szkielec sceny—rb. 69 kop. 64 i na szopę dla gruzu i żużlu rb. 35 kop. 14.

Wykaz majątku Towarzystwa i obecnej wartości jego

Wyszczególnienie	Ruble
Kręgielnia	500
Trybuna	90
Strzelnica	155
Ustępy	80
Gimnastyka	89
Kołobieg	35
2 kręgli z kulą wiszącą	18
Parkan ażurowy—3-o	180
" —2-o	115
" pełny—3-o	25
Barjery	125
Ławki	70
Łódka	30
Narzędzia ogrodnicze, ławki przenośne, latarnie i t. p.	90
Flagi	40
Gry i przyrządy do nich	80
4 rowery	160
Szkielet sceny	70
Urządzenie kancelarii	150
Sionka przy niej	30
Szopa dla gliny i żużlu	35
Budka składowa	25
Razem	2183

W sezonie letnim trzymano trzech ludzi służby; jednemu powierzono główny dozór nad siedzibą i inwentarzem, a jednocześnie—pełnienie obowiązków kasjera za wynagrodzeniem rb. 25 miesięcznie; drugiemu—pełnienie obowiązków stróża, rozdawanie gier i ich sprzątanie z placą 12 rb. miesięcznie; wreszcie trzeci pełnił obowiązki odźwiernego i woźnego z placą 10 rb. miesięcznie. Połączenie obowiązków głównego dozorcę i kasjera okazało się dogodnym i mniej kosztownym niż utrzymywanie dwóch ludzi—jak w roku zeszłym. Na zimowy sezon pozostawiono tylko kasjera, a służbę potrzebną przy slizgawce wynajmowano, za dziennym wynagrodzeniem. Do obsługi w sezonie letnim trzymano stale 5 chłopców, z placą miesięczną po 3 rb. dla każdego.

Zabawy.

W niedziele i święta urządzone były jak w roku zeszłym w Siedzibie zabawy publiczne. Cel tych zabaw był trojaki: uprzyjemnić czas świąteczny członkom i ich rodzinom, zainteresować szerszą publiczność urządzeniami T-wa i zyskiwać poparcie, a tym sposobem powiększać dochód T-wa. Pod tym względem rok sprawozdawczy rzecz można, był wprost fatalny: nisłowania Zarządu paraliżowane były niesprzyjającą bardzo, przez cały letni sezon, pogodą—do tego stopnia, że ogłoszenie zabaw było równoznaczne z zapowiedzią złej pogody na nadchodzące święto lub niedzielę. Zdolano urządzić zabawy publicznych zaledwie sześć zwykłych i jedną waleńszą, z bardziej urozmaiconym programem na korzyść Tow. Dobroczyńców, przy udziale członków Zarządu tegoż T-wa. Zabawa ta nosiła tytuł „Sobótka” i głównem urozmaiceniem programu jej były śpiewy choralne z akompaniamentem orkiestry, wykonane przez chóry amatorskie pod dyрекcją p. Maruszewskiego, tańce góralskie i skakanie przez ogień; do programu weszły też walka kwiatowa, poczta kwiatowa, ognie sztuczne, fajerwerki i orkiestra. Programy zwykłych zabaw świątecznych wypełniały: gra w confetti, walka kwiatowa, produkcje gramofonu, obrazy niktające, puszczenie balonów, ognie sztuczne, orkiestra wojskowa i t. p. Na zabawy zawsze dość tłumnie uczęszczano, co świadczy o potrzebie podobnego rodzaju rozrywek. Dochód ogólny z zabaw brutto wyniósł 470 rb. 73 kop. W dniu powszednie Siedziba stale otwartą była od godz. 8 rano do zmierzchu; przez ten czas członkowie, ich rodziny i goście korzystać mogli: z gry „Lawn-Tennis” na dwóch placach, z kręgielni, z krokietów, z toru, z kręgli z kulą wiszącą, z łuków, z kołobiegu, z gimnastyki, z łodzi i gier dziecińczych; co zaś do strzelnicy to dopiero czynną była w drugiej połowie sezonu letniego, a to dlatego, że p. gubernator odmówił początkowo pozwolenia na utrzymywanie flowerów; tylko na skutek wielkiego starania Zarządu pozwolenie przywrócono. Biletów na oddzielne gry w roku sprawozdawczym wydano: „Lawn-Tennis” 98 po kop. 20; 1619 po kop. 10; 119 po kop. 8—razem 1836; kręgle: 136 po kop. 10; 820 po kop. 5—razem 956; krokiet: 283 po kop. 2; 760 po 1 kop.; razem—1063; rowery: 115 po 25 kop.; 474 po 15 kop.;

razem—589; łódka: 44 po kop. 15; 496 po kop. 5; razem—540; łuki: 15 po 2 kop.; flower: 227 po 3 kop.; kręgle z kulą wiszącą dawano bezpłatnie. Biletów wejścia sprzedano 2039 po 5 kop.; 2638 po 3 kop. Porównując cyfry powyższe z odpowiednimi cyframi roku zeszłego, widzimy, że tylko liczba grających w „Lawn-Tennis” znacznie wzrosła, reszta cyfr—mniejsza. Na taki wynik wpłynęła przede wszystkim nader niesprzyjająca pogoda w sezonie sprawozdawczym. Odwiedzającymi siedzibę naszą byli głównie zwolennicy gier i zabaw; zaś spacerujących i widzów było znacznie mniej. Trzeba przyznać, że Siedziba nasza—jako miejsce spacerowe nie może rywalizować ze spacerami za Tunem. Najbardziej zaniedbanym był w sezonie sprawozdawczym tor, świecący zawsze podczas zabaw pustkami; pośród jeżdżących rzadko dało się widzieć wielu z dawnych jeźdźców, a przeważnie młodzież gimnazjalną; to też grono naszych rowerzystów jest, jak dawniej, dość szczupłe. O tej szczupłej liczbie amatorów cyklistów świadczy to, że ogłoszone przez Zarząd wysięgi jesienne dla jeźdźców miejscowych, z powodu braku amatorów, do skutku nie doszły.

Wycieczki.

Nieco większem powodzeniem cieszyły się pomiędzy jeźdźcami wycieczki zbiorowe. W celu zachęcenia jaknajwiększej liczby członków do przyjmowania w nich udziału, Zarząd zaproponował walnemu zebraniu w dniu 15 czerwca t. z. „konkurs turystyczny”. W niedzielę i święta odbywały się do rozmaitych okolic wycieczki „kapitańskie”, pod przewodnictwem kapitanów lub ich zastępców, ustanowiono trzy nagrody w przedmiotach wartościowych, a mianowicie: I-szą dla tego z członków, który przyjmie udział w największej liczbie wycieczek; II-gą dla tego, który najwięcej przyczyni się do urozmaicenia i uprzyjemnienia wycieczek i III-cią dla tego z uczestników, który najbardziej spieszyć będzie z pomocą towarzyszom w razie wypadków i nieszczęść. Nadto każdy z uczestników, który przyjmie udział w roku sprawozdawczym przynajmniej w 8 wycieczkach, otrzymała żeton pamiątkowy. Ułożono regulamin wycieczek, do którego uczestnicy ściśle stosować się musieli. Stan pogody pozwolił doprowadzić do skutku tylko 8 takich wycieczek do Bodzanowa, do Bielska po dwie; do Gostynina, Skępego, Starozrebu i Ciechocinka po jednej. Przyjmowało udział w tych wycieczkach od 3 do 7 członków. Żetony przyznano pp: Grzywińskiemu, Medyńskiemu, Obuchowskiemu i Szymańskiemu.

Konkursy.

Drugi rok istnienia gry „Lawn-Tennis” wyrobił sporą liczbę dobrych graczy. By zjednać tej wielce zajmującej i higienicznej grze jaknajwiększą liczbę zwolenników, Zarząd zaprojektował graczom tym jedynie, którzy rozpoczęli grę dopiero w naszej siedzibie—konkurs. Wyznaczono dwie nagrody w przedmiotach wartościowych. Konkurs odbył się w dniach 19 i 20 października; uczestników stanęło 8; pierwszą nagrodę—rakietę do gry w Lawn-Tennis—otrzymał p. Gumowski, uczeń gimnazjum; drugą—przyrząd gimnastyczny „Whitely”—otrzymał p. Boyer, również uczeń gimnazjum. Wszyscy uczestnicy wykazali dużą wprawę i zręczność w grze.

Tego samego dnia odbył się konkurs na grę w kręgle z kulą wiszącą; przyjęła w nim udział młodzież gimnazjalna klas niższych; do rozegrania przeznaczono dwie nagrody: I-szą—latarkę elektryczną kieszonkową—otrzymał p. Porczyński Stanisław; II-gą zaś—parę lyżew—p. Cygler.

Slizgawka.

Slizgawka w roku sprawozdawczym, zadowolającą sprzyjającej zimie, cieszyła się dużym powodzeniem. Uczęszczała prócz członków, wielka ilość osób nie należących do T-wa; znaczną część tych ostatnich stanowiła młodzież gimnazjalna obojgi płci. Cena za wejście dla tej młodzieży—kop. 5, wydała się zbyt wygórowaną; to też niemożliwość pośród nich zwrócić się do zarządu, za pośrednictwem „Ech płoc. i łomz.” z prośbą o zniesienie ceny biletów; zarząd jednak motywów przytoczonych w odezwie nie uwzględnił, lecz by uprzyjemnić jaknajwiększej liczbie młodzieży korzystanie ze slizgawki, wydał na ręce księży prefektów obydwóch gimnazjów, po 20 biletów, upoważniających do płacenia za wejście 3 k., dla prawdziwie niezamożnych.

Urządzono też jedną zabawę na lodzie z orkiestrą wojskową. W karnawale roku sprawozdawczego z inicjatywy T-wa Wiosłarskiego, urządzono wieczornicę tańceńczą połączonych T-stw: Muzycznego, Wiosłarskiego i Kolarskiego; pomysł był dobry, to też sala T-wa Muzycznego była pełną i bawiono się bardzo ochoczo, szczególnie urozmaicony był taniec kotyljon, do którego użyto najrozmaitszych kostiumów i upiękasz papierowych, zaofiarowanych przez zarząd T-wa Wiosłarskiego. Lecz za to nieprzysłała do skutku zaprojektowana przez zarząd T-wa Kolarzy wspólna dla wszystkich członków T-wa, ich rodzin i zaproszonych gości, majówka do lasu w Słupnie; chętnych okazało się tak mało, że zarząd był zmuszony majówkę odwołać.

Zabawy bezpłatne dla niezamożnych dzieci.

Zapoczątkowane szczęśliwie w roku zeszłym, głównie z inicjatywy dr. Macieszy bezpłatne zabawy w siedzibie T-wa dla dziatwy niezamożnej, były w roku sprawozdawczym prowadzone pod główną dyрекcją pani dr.wej Chmielewskiej, przy współudziale innych pań i młodzieży. Pozwalamy przytoczyć tu sobie uwagi samej organizatorki: jak bardzo pragnęły dzieci tych zabaw, dowodzi fakt, że już po począwszy od maja, dopytywały się skwapliwie, kiedy wolno im będzie przyjść do ogrodu. Jakoż nie dano im długo czekać, gdyż w dniu 9 czerwca, rojno i gwarno było w ogrodzie. Dość było w wilę dnia tego powiedzieć kilkorgu dzieciom o milej dla nich nowinie, by nazajutrz liczne gromadki spieszyły radośnie do ogrodu. Dnia pierwszego zebrało się około 200 dzieci, tyleż przeciętnie bywało na każdej zabawie przez całe lato.

Zabawy odbywały się trzy razy tygodniowo od 9-tej do 12-tej godz. w południe przez całe lato, aż do 12-go września, t. j. do chwili rozpoczęcia roku szkolnego. Zabawy te polegały na wspólnych grach, prowadzonych przez panie i młodzież, bieganiu na kołobieżu, pływaniu łódką, gimnastyce i t. p. Zabaw takich

odbyło się w sezonie sprawozdawczym 40. Oto dalsze uwagi organizatorki: „uwazny obserwator mógł zauważyć wpływ dodatni kilkogodzinnego przebywania dzieci pod okiem łagodnych i troskliwych opiekunek, w dzieciach rozwijało się stopniowo coraz większe poszanowanie cudzej własności, zamilowanie do czystości, baczne zwracanie uwagi na dzieci mniejsze, słabsze, usilne wystrzeganie się słów nieprzychylnych i t. p. Widzimy żąd, że zabawy te maja na celu nie tylko rozwój fizyczny biednej dziatwy, lecz i wysokie wpływy moralne — ze wszech miar więc należy je popierać i nadal, a inicjatorom ich i współdziałaczom należy się głębokie uznanie.

W końcu sprawozdania za rok ubiegły winniśmy zaznaczyć fakt nader sympatyczny, a mianowicie zawiązanie bliższych stosunków z Warszawskiem T-wem Cyklistów przez odwiedzin członków tegoż z wice-prezesem p. Leppertem na czele naszego T-wa. Wizyta ta miała miejsce w dniu otwarcia naszej siedziby — dnia 28 maja. Goście powitani byli przez naszych członków w lesie Łackim i wspólnie wjechali do siedziby; następnie nastąpiły szczegółowe oględziny miasta; o godz. 5-tej goście byli obecni w siedzibie przy jej otwarciu, a wieczorem przyjmowano ich przez zarząd i zaproszonych gości wieczera w hotelu Warszawskim. Wyjazd nastąpił nazajutrz z siedziby przez Płock do Warszawy. Siedziba

i urządzenia w niej pozyskały sobie szczerze uznanie gości. Dla ściślejszej spójni między obydwoima T-wami, Warszawskie T-wo zażądało od naszego przedstawienia jednego z członków na godność konsula Warszawskiego T-wa Cyklistów. Zarząd, za zgodą wice-prezesa swego dr. Biesiekierskiego, zamianował go na to stanowisko.

Powyższy przegląd działalności T-wa w roku sprawozdawczym daje jasne świadectwo celów i dążeń jego. Rezultaty cyfrowe są mniejsze niż roku zeszłego. Zarząd pragnął by bardzo, ażeby główną przyczyną tego były jedynie nader niesprzyjające warunki atmosferyczne ubiegłego lata; jednak kto często bywał w naszej siedzibie codziennie, mógł spotkać prawie jedno i to samo szczupłe grono młodzieży i osób starszych. Jest to niestety dowodem, że nie tylko szerszy ogół, ale i sami członkowie mało interesują się sprawami i działalnością T-wa i sami nie chcą korzystać szczerzej z urządzeń w siedzibie. A przecież tak wysoko szlachetne dążenia T-wa zasługują chyba na szersze zainteresowanie się i poparcie. Oby rok przyszły dał lepsze rezultaty.

W roku sprawozdawczym zarząd odbywał co poniedziałek posiedzenie przez cały prawie letni sezon, wogóle posiedzeń zarządu był dwadzieścia kilka. Zebrani ogólnych było cztery.

Przychód

B I L A N S.

Rozchód

1	Saldo na rok 1902	26	45	1	Splata długu w T. W. K.	rb. 150	k. —		
2	Wpisowe od członków nowych	36	—	2	Zapłacono % %	„ 95	„ 70		
3	Ze składek członkowskich	916	50	3	Blankiety wekslowe	„ 9	„ 40		
4	Z gier, wejść i zabaw	1019	80			rb. 255	k. 10		
5	Za bilety dla rodzin członków	22	09	4	Rejentowi Zborowskiemu % %	—			
6	Ze ślizgawki (ogólny)	410	50		od 300 rubli	„ 21	„ —	276	10
7	Różne	35	42	5	Zapłacono długów pozostałych z 1901 roku:				
				6	Kenigsberger	rb. 150	k. —		
				7	Drukarni F. Pauli	„ 105	„ 90		
				8	Szenfeld	„ 79	„ 22		
				9	Różne	„ 145	„ 60	480	72
					Rozchód 1902 roku:				
				10	Drukarni F. Pauli			21	70
				11	Szenfeld			15	72
				12	Urządzanie zabaw			335	73
				13	Kupno nowych gier			64	—
				14	Reparacja rowerów i t. p.			56	65
				15	Roboty wiosenne			290	78
				16	Dzierżawa ogrodu			150	—
				17	Pensja służbie			510	80
				18	Urządzenia ślizgawki			44	85
				19	Zapłacono p. Odalskiemu podług rachunku dochód ze ślizgawki			53	52
				20	Różne drobne wydatki			85	49
				21	Pozostało się na rok 1903			80	70
								2466	76

Na początku roku sprawozdawczego Towarzystwo liczyło 118 człon. Przyjęto w ciągu roku 12 „ Wystąpiło w ciągu roku 26 „ Na 1 Stycznia 1903 r. Tow. liczyło rzeczywistych 104 „

M a j a t e k

Urządzenia Towarzystwa po potrąceniu odpowiedniego % na amortyzację przedstawiają wartość 2183 rb.

Długi Towarzystwa

Instytucji finansowej 1600 rb.
Członkom 130 rb.

Budżet na rok 1903

Rozchód przewiduje się w kwocie 4060 rb.
Przychód 2680 rb.
Pozostanie długu na 1904 r. 1380 rb.

Płock, w Marcu 1903 roku.

Prezes W. Czechowski.
Vice-Prezes W. Biesiekierski.

Członkowie Zarządu: A. Maciesza
W. Robakiewicz
J. Zborowski

I. Majewski
A. Wysocki
N. Lewenstein

Członek Sekretarz L. Dzierżanowski.

Towarzystwa Kolarzy w Płocku
za 1902 rok.

Działalność Zarządu w siedzibie.

W miesiącu grudniu na mocy kontraktu, zawarte-
go między Zarządem T-wa, a pełnomocnikami gminy ży-
dowskiej—T-wo wydzierżawiło na lat 6 przyległy do
ogrodu p. Słupeckiej plac morgowej przestrzeni, wraz
z domkiem na nim się znajdującym. Zarząd skorzystał
w tym roku z nadarzającej się sposobności, a to dla te-
go, że właśnie w roku 1902 skończył się kontrakt
poprzedniego dzierżawcy; gmina żydowska wydzierżawia
zwykle ten plac najmniej na lat 6; gdyby więc ktoś in-
ny stał się dzierżawcą, T-wo musiało by zaniechać my-
śli rozszerzenia swej siedziby. Wydzierżawienie tego pla-
ca postanowiono w zasadzie już w roku zeszłym, mając
na względzie literalny brak w Siedzibie miejsca dla gier
zbiorowych—jak gry w piłkę, w foot-ball, serso i t. p.
—odłożono jednak ten projekt aż do chwili ukończenia
kontraktu poprzednika.

Wykaz majątku Towarzystwa i obecnej wartości jego

Wyszczególnienie	Ruble
Kępielnia	500
Trybuna	90
Strzelnica	155
Ustępy	80
Gimnastyka	89
Kolobieg	35
2 kęgeli z kulą wiszącą	18
Parkan ażurowy — 3-0	180
„ „ — 2-0	115
„ pełny — 3-0	25
Barjery	125
Ławki	70
Łódka	30
Narzędzia ogrodnicze, ławki przenośne, łatar- nie i t. p.	90
Flagi	40
Gry i przyrządy do nich	80
4 rowery	160
Szkielet sceny	70
Urządzenie kancelarji	150
Sionka przy niej	30
Szopa dla gliny i żużla	35
Budka składowa	25
Razem	2183

Z a b a w y.

W niedziele i święta urządzane były jak w roku zeszłym w Siedzibie zabawy publiczne. Cel tych zabaw był trojaki: uprzyjemnić czas świąteczny członkom i ich rodzinom, zainteresować szerszą publiczność urządzeniami T-wa i zyskiwać poparcie, a tym sposobem powiększać dochód T-wa. Pod tym względem rek sprawozdawczy rzecz można, być wprost fatalny: usiłowania Zarządu paraliżowane były niesprzyającą bardzo, przez cały letni sezon, pogodą—do tego stopnia, że ogłoszenie zabawy było równoznaczne z zapowiedzią zlej pogody na nadchodzące święto lub niedzielę. Zdolano urządzić zabaw publicznych zaledwie sześć zwykłych i jedną waleńszą, z bardziej prozaicznym programem na korzyść Tow. Dobroczynności, przy udziale członków Zarządu tegoż T-wa. Zabawa ta nosiła tytuł „Sobótek” i głównem urozmaicheniem programu jej były śpiewy choralne z akompaniamentem orkiestry, wykonane przez chóry amatorskie pod dyрекcją p. Maruszewskiego, tańce góralskie i skakanie przez ogień; do programu weszły też walka kwiato-wa, poczta kwiato-wa, ognie sztuczne, fajerwerki i orkiestra. Programy zwykłych zabaw świątecznych wypełniały: gra w confetti, walka kwiato-wa, produkcje gramofonu, obrazy niknące, puszczenie balonów, ognie sztuczne, orkiestra wojskowa i t. p. Na zabawy zawsze dość tłumnie uczęszczano, co świadczy o potrzebie podobnego rodzaju rozrywek. Dochód ogólny z zabaw brutto wyniósł 470 rb. 73 kop. W dniu powszednie Siedziba stale otwarta była od godz. 8-ej rano do zmierzchu; przez ten czas członkowie, ich rodziny i goście korzystać mogli: z gry „Lawn-Tennis” na dwóch placach, z kręgielni, z krokietów, z toru, z kręgli, z kulą wiszącą, z łuków, z kołobiegu, z gimnastyki, z łodzi i gier dziecińczych; co zaś do strzelnicy to dopiero czynną była w drugiej połowie sezonu letniego, a to dlatego, że p. gubernator odmówił początkowo pozwolenia na utrzymywanie flowerów; tylko na skutek wielkiego starania Zarządu pozwolenie przywrócono. Biletów na oddzielne gry w roku sprawozdawczym wydano: „Lawn-tennis” 98 po kop. 20; 1619 po kop. 10; 119 po kop. 8—razem 1836; kręgle: 136 po kop. 10; 820 po kop. 5—razem 956; krokiet: 283 po kop. 2; 760 po 1 kop.; razem—1063; rowery: 115 po 25 kop.; 474 po 15 kop.;

W y c i e c z k i.

K o n k u r s y.

Tego samego dnia odbył się konkurs na grę w kręgle z kulą wiszącą; przyjęła w nim udział młodzież gimnazjalna klas niższych; do rozegrania przeznaczono dwie nagrody: I-szą—latarek elektryczną kieszonkową—otrzymał p. Porczyński Stanisław; II-gą zaś—parę łyżew—p. Cygler.

Ś l i z g a w k a.

Urządzono też jedną zabawę na lodzie z orkiestrą wojskową. W karnawale roku sprawozdawczego z inicjatywy T-wa Wiosłarskiego, urządzono wieczornicę tańieczną połączonych T-stw: Muzycznego, Wiosłarskiego i Kolarskiego; pomysł był dobry, to też sala T-wa Muzycznego była pełną i bawiono się bardzo ochocho, szczególnie urozmaicony był taniec kotyljon, do którego użyto najrozmaitszych kostiumów i upiększeń papierowych, zaopiarowanych przez zarząd T wa Wiosłarskiego. Lecz za to nieprzyszła do skutku zaprojektowana przez zarząd T-wa Kolarzy wspólna dla wszystkich członków T-wa, ich rodzin i zaproszonych gości, majówka do lasu w Słupnie; chętnych okazało się tak mało, że zarząd był zmuszony majówkę odwołać.

Zabawy bezpłatne dla niezdolnych dzieci.

Zapoczątkowane szczęśliwie w roku zeszłym, głównie z inicjatywy dr. Macieszy bezpłatne zabawy w siedzibie T-wa dla dzieci niezdolnych, były w roku sprawozdawczym prowadzone pod główną dyрекcją pani dr. wej Chmielewskiej, przy współudziale innych pań i młodzieży. Pozwalamy przytoczyć tu sobie uwagi samej organizatorki: jak bardzo pragnęły dzieci tych zabaw, dowodzi fakt, że już począwszy od maja, dopytywały się skwapliwie, kiedy wolno im będzie przyjść do ogrodu. Jakoż nie dano im długo czekać, gdyż w dniu 9 czerwca, rojno i gwarno było w ogrodzie. Dość było w kilka dni tego powiedzieć kilkorgu dzieciom o milej dla nich nowinie, by nazajutrz liczne gromadki spieszyły radośnie do ogrodu. Dnia pierwszego zebrało się około 200 dzieci; tyleż przeciętnie bywało na każdej zabawie przez całe lato.

Zabawy odbywały się trzy razy tygodniowo od 9-tej do 12-tej godz. w południe przez całe lato, aż do 12-go września, t. j. do chwili rozpoczęcia roku szkolnego. Zabawy te polegały na wspólnych grach, prowadzonych przez panią i młodzież, bieganiu na kołobieżu, pływaniu łódką, gimnastyce i t. p. Zabaw takich

odbyło się w sezonie sprawozdawczym 40. Oto dalsze uwagi organizatorki: „ważny obserwator mógł zauważyć wpływ dodatni kilkogodzinne przebywania dzieci pod okiem łagodnych i troskliwych opiekunów, w dzieciach rozwijało się stopniowo coraz większe poszanowanie cudzej własności, zamiłowanie do czystości, baczenie zwracanie uwagi na dzieci mniejsze, słabsze, usilne wystrzeganie się słów nieprzyzwoitych i t. p. Widzimy ztąd, że zabawy te mają na celu nie tylko rozwój fizyczny biednej dziatwy, lecz i wysokie wpływy moralne — że wszelki miar więc należy je popierać i nadal, a inicjatorom ich i współdziałaczom należy się głębokie uznanie.

W końcu sprawozdania za rok ubiegły winniśmy zaznaczyć fakt nader sympatyczny, a mianowicie zawieranie bliższych stosunków z Warszawskiem T-wem Cyklistów przez odwiedzinę członków tegoż z wice-prezesem p. Leppertem na czele naszego T-wa. Wizyta ta miała miejsce w dniu otwarcia naszej siedziby — dnia 28 maja. Goście powitani byli przez naszych członków w lesie Łackim i wspólnie wjechali do siedziby; następnie nastąpiły szczegółowe oględziny miasta; o godz. 5-tej goście byli obecni w siedzibie przy jej otwarciu, a wieczorem przyjmowano ich przez zarząd i zaproszonych gości wieczorzą w hotelu Warszawskim. Wyjazd nastąpił nazajutrz z siedziby przez Płock do Warszawy. Siedziba

i urządzenia w niej pozyskały sobie szczerze uznanie gości. Dla ściślejszej spójni między obydwoma T-wami, Warszawskie T-wo zażądało od naszego przedstawienia jednego z członków na godność konsula Warszawskiego T-wa Cyklistów. Zarząd, za zgodą wice-prezesa swego dr. Biesiekierskiego, zamianował go na to stanowisko.

Powyższy przegląd działalności T-wa w roku sprawozdawczym daje jasne świadectwo celów i zadań jego. Rezultaty cyfrowe są mniejsze niż roku zeszłego. Zarząd pragnął by bardzo, ażeby główną przyczyną tego było jedynie nader niesprzyjające warunki atmosferyczne tegorocznego lata; jednak kto często bywał w naszej siedzibie codziennie, mógł spotkać prawie jedno i to samo szczęśliwe grono młodzieży i osób starszych. Jest to niewątpliwie dowodem, że nie tylko szerszy ogół, ale i sami członkowie mało interesują się sprawami i działalnością T-wa i sami nie chcą korzystać szczerzej z urządzeń w siedzibie. A przecież tak wysoce szlachetne działania T-wa zasługują chyba na szersze zainteresowanie i poparcie. Oby rok przyszły dał lepsze rezultaty.

W roku sprawozdawczym zarząd odbywał co tydzień niedzielne posiedzenie przez cały prawie rok, sezonowo posiedzeń zarządu był dwadzieścia kilka. Zebrania ogólnych było cztery.

Przychód

B I L A N S.

Rozchód

1	Saldo na rok 1902	26	45	1	Splata długu w T. W. K.	rb. 150 k. —		
2	Wpisowe od członków nowych	36	—	2	Zapłacono % %	95	70	
3	Ze składek członkowskich	916	50	3	Blankiety wekslowe	9	40	
4	Z gier, wejść i zabaw	1019	80			rb. 255 k. 10		
5	Za bilety dla rodzin członków	22	09	4	Rejentowi Zborowskiemu % %			
6	Ze ślizgawki (ogólny)	410	50		od 300 rubli	21	—	276 10
7	Różne	35	42	5	Zapłacono długów pozostałych z 1901 roku:			
				6	Kenigsberger	rb. 150 k. —		
				7	Drukarni F. Pauli	105	90	
				8	Szenfeld	79	22	
				9	Różne	145	60	480 72
					Rozchód 1902 roku:			
				10	Drukarni F. Pauli		21 70	
				11	Szenfeld		15 72	
				12	Urządzanie zabaw		335 73	
				13	Kupno nowych gier		64 —	
				14	Reparacja rowerów i t. p.		56 65	
				15	Roboty wiosenne		290 78	
				16	Dzierżawa ogrodu		150 —	
				17	Pensja służbie		510 80	
				18	Urządzenia ślizgawki		44 85	
				19	Zapłacono p. Odalskiemu podług rachunku dochód ze ślizgawki		53 52	
				20	Różne drobne wydatki		85 49	
				21	Pozostało się na rok 1903		80 70	
		2466	76				2466	76

Na początku roku sprawozdawczego Towarzystwo liczyło 118 człon. Przyjęto w ciągu roku 12 „ Wystąpiło w ciągu roku 26 „ Na 1 Stycznia 1903 r. Tow. liczyło rzeczywistych 104 „

M a j a t e k

Urządzenia Towarzystwa po potrąceniu odpowiedniego % na amortyzację przedstawiają wartość 2183 rb.

Długi Towarzystwa

Institucji finansowej 1600 rb. Członkom 130 rb.

Budżet na rok 1903

Rozchód przewiduje się w kwocie 4060 „ Przychód 2680 „ Pozostanie długu na 1904 r. 1380 „

Płock, w Marcu 1903 roku.

Prezes W. Czechowski.
Vice-Prezes W. Biesiekierski.

Członek Sekretarz L. Dzierżanowski.

Członkowie Zarządu: A. Maciesza
W. Robakiewicz
J. Zborowski

J. Majewski
A. Wysocki
N. Lewenstein